Jezus w czasie wieczerzy z Dwunastoma, których sobie wybrał i umiłował, umył uczniom nogi na znak wielkiej miłości i oddania. Patrzy na nich i zapowiada za Dawidem z Ps 41: „ Kto ze Mną spożywa chleb, ten podniósł na Mnie swą piętę”. (J 13,18)

Kiedy kończy się już „droga ku Jerozolimie”, czyli ku wypełnieniu zamysłu zbawczego Boga, Jezus jest otaczany coraz ściślej kordonem nienawiści ludzi, którzy chcą Go wydać i zabić. Są wśród nich obrażeni i oburzeni faryzeusze, są sumienni uczeni w Piśmie. Dla nich ten Jezus nie pasuje do ich wizji Mesjasza. Jest za wielki, idą za Nim rzesze ludzi, zmniejsza się ich znaczenie jako przywódców narodu. Muszą się Go pozbyć.
Ale z nimi Jezus nie jadł chleba. Im nie będzie dane Go wydać.
Jezus spożywa chleb z najbliższymi, ze swoimi. Po swoim zmartwychwstaniu też będzie z nimi jadł chleb i rybę.
Kto spożywa chleb razem z Jezusem we wspólnocie, dzieli życie tej wspólnoty ze względu na Niego.
Jezus umył nogi Judzie z Kariotu, jak pozostałym. Juda z Kariotu je chleb z Jezusem i z pozostałymi.
Jednak już nie jest z Nim, ani z resztą uczniów. Spożywa chleb będąc już poza tą wspólnotą. I nie jest to wina Boga (przeznaczenie), ale jego wybór.
Mistrz nie rezygnuje z ucznia.
Na pytanie Jana, kim jest ten, co Go zdradzi, odpowiada: „To ten, dla którego umaczam kawałek chleba i podam mu”.
To jest Wieczerza Paschalna. Jezus rozdaje chleb uczniom jako swoje Ciało za nich wydane. Podaje Siebie samego, wydanego i zabitego, każdemu z nich i Judzie. Wydanego i zabitego za każdego z nich i za Judę z Kariotu.
Podaje mu Chleb tak dyskretnie, że nikt z pozostałych uczniów nie dostrzega jednoznacznego wskazania winnego. Wszyscy otrzymują Ciało Jezusa.
Juda przyjął kawałek, ale go nie spożył. Jan nie pisze nic o spożyciu. Po grecku jest napisane, że „po kęsie wtedy wszedł w niego szatan”.
Jezus ofiarując Judzie „Swój chleb", dawał mu Siebie, swoją bliskość, wierność, przyjaźń i miłość odkupieńczą. Jednak dla Judy nie ma to już znaczenia.
Jezus jeszcze raz podejmuje walkę. Patrzy mu w oczy i uświadamia mu czyn, którego ten chce się dopuścić. Obydwaj wiedzą o jaki czyn chodzi. Tylko oni dwaj wiedzą, kto zdradzi.
Juda, umiłowany uczeń, odchodzi w noc, w coraz większą ciemność.

Śmierć i zdrada najbliższej osoby jest najtrudniejszym doświadczeniem w życiu każdego człowieka. Czy to będzie umiłowany współmałżonek, czy umiłowane dziecko, czy umiłowany brat, czy ja sam. Zdrada jest jak śmierć. Potrafi wszystko pochłonąć niszczycielską siłą.

Jezus nie boleje nad Swoją śmiercią a nad śmiercią swego ucznia.
Nie jest skupiony na tym, co ma się z Nim stać, ale na cierpieniu tego, który nie będzie umiał do Niego powrócić. To cierpienie przejmuje Go najbardziej. Będzie wołał z bólem do pozostałych, że lepiej dla niego, żeby się nie narodził.
Jezus umiłował swego ucznia Judę z Kariotu do końca.

Wielka Środa 2017. Iłża
Śmierć i zdrada najbliższej osoby jest najtrudniejszym doświadczeniem w życiu każdego

człowieka. Czy to będzie umiłowany współmałżonek, czy umiłowane dziecko, czy umiłowany brat, czy ja sam. Zdrada jest jak śmierć.
Przejść przez ból śmierci, rozgoryczenie zdrady tego, któremu się zaufało i powierzyło siebie.
Tego moje serce nie potrafi.
Moje serce może tylko pęknąć na pół albo zaślepić się w rozgoryczeniu i pójść w noc.

Przejść z miłością przez ból śmierci, rozgoryczenie zdrady tego, któremu się zaufało i powierzyło siebie.
Tego dokonał tylko Bóg.
Tego może dokonać tylko Bóg.
Bóg żyjący we mnie. Bóg żyjący pośród nas.
Pozostaje tylko i aż tylko: otworzyć się na Niego, ukrytego w kawałku Chleba, do końca.
Wejść w światło.



gn